

Sygn. akt VIII Ca 1022/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 sierpnia 2020 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu VIII Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący- Sędzia:	Rafał Krawczyk (spr.)
Sędziowie:	Marek Paczkowski Włodzimierz Jasiński
Protokolant:	st. sekr. sąd. Magdalena Konczewska

po rozpoznaniu w dniu 26 sierpnia 2020 r. w Toruniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **E. M.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od pkt II wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 16 października 2019 r.

sygn. akt I C 1766/18

1) **zmienia zaskarżony wyrok:**

a) **w punkcie I (pierwszym) i II (drugim) sentencji tylko o tyle, że w miejsce kwoty 300 zł zasądza od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda E. M. kwotę 40.358 zł (czterdzieści tysięcy trzysta pięćdziesiąt osiem złotych);**

b) **w punkcie III (trzecim) sentencji w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.635 zł (pięć tysięcy sześćset trzydzieści pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;**

2) **zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.803 zł (trzy tysiące osiemset trzy złote) tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.**

/Sędzia Marek Paczkowski/ /Sędzia Rafał Krawczyk/ /Sędzia Włodzimierz Jasiński/

UZASADNIENIE

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy podzielił ustalenia faktyczne Sądu I instancji znajdujące się w pisemnym uzasadnieniu k. 127 i nast., przyjmując je za własne i czyniąc podstawą własnego rozstrzygnięcia. W związku z tym nie istniała potrzeba ich szczegółowego powtarzania. Sąd Okręgowy dokonał natomiast odmiennej oceny warunków łączącej strony umowy ubezpieczenia.

Wydane przez Sąd I instancji orzeczenie zaskarżone zostało przez powoda w części, tj. co do pkt II w zakresie oddalającym powództwo ponad kwotę 300 zł (apelacja k. 133 i nast.).

Pozwany domagał się oddalenia apelacji i zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że powód był współwłaścicielem skradzionego pojazdu razem z M. M. (polisa ubezpieczeniowa – k. 5 akt dochodzenia). Z akt szkody wynika jednak, że M. M. upoważniła powoda do odbioru należnej jej części świadczenia przyznanego od ubezpieczyciela (k. 15 i nast. akt szkody). Dlatego też legitymacja procesowa powoda nie budzi wątpliwości, nie była ona także kwestionowana przez pozwanego. Po wymianie psim procesowych, która nastąpiła w toku postępowania apelacyjnego wątpliwości nie budził także wariant umowy ubezpieczenia (...) 100%.

Odnosząc się do zarzutów apelacji stwierdzić należy, że są one zasadne w zakresie w jakim kwestionują ocenę Sądu Rejonowego, co do podważenia ustalonej przez strony wartości pojazdu, w sytuacji gdy strony w umowie ubezpieczenia, za dodatkową opłatą przewidziały, że wartość ta jest niezmienna w całym okresie, na jaki zawarto umowę. Klauzula ta miała gwarantować, inaczej niż ma to miejsce przy ubezpieczeniu standardowym, że w przypadku kradzieży ubezpieczonemu wypłacona zostanie oznaczona w umowie kwota. Stanowi to dopuszczane przez art. 824¹ k.c. odstępstwo od zasad ogólnych (art. 805 § 1 k.c.), że suma pieniężna wypłacona przez ubezpieczyciela nie może być wyższa od poniesionej szkody.

Sąd Rejonowy uznał, że skoro pozwany nie dysponował wiedzą na temat wypadkowej przeszłości objętego ubezpieczeniem pojazdu, to zasadne jest podważenie jego wartości, ustalonej przez ubezpieczyciela w umowie. Sąd ten przyjął przy tym, że powód celowo wprowadził ubezpieczyciela w błąd.

Powyższa ocena nie znajduje jednak oparcia w ustaleniach faktycznych sprawy. Sąd Rejonowy odwołał się w nich do postanowień ogólnych warunków umowy, które jednak nie definiują wartości pojazdu (ta została ustalona przez ubezpieczyciela), lecz wskazują wyłącznie kryteria stosowane przy jego wycenie. Innymi słowy, mają one znaczenie jedynie w momencie zawierania umowy ubezpieczenia, podczas ustalania wartości pojazdu, która – przy wybranej, dodatkowej opcji stałej wartości pojazdu – pozostaje niezmienna w całym okresie ubezpieczenia (co wynika jedynie z umowy, a w oczywisty sposób nie musi znajdować odzwierciedlenia w rzeczywistej wartości pojazdu, która – chociażby z uwagi na wpływ czasu – będzie co do zasady niższa w dalszym okresie obowiązywania umowy).

W sprawie niniejszej oceny wymagało, jakie są konsekwencje błędnego określenia przez ubezpieczyciela w umowie, wartości pojazdu (np. z pominięciem powołanych w OWU kryteriów). Poza sporem jest bowiem fakt, że zgodnie z warunkami umowy, to na ubezpieczycielu spoczywał obowiązek określenia wartości pojazdu.

Zdaniem Sądu Okręgowego, mając na względzie ugruntowane w tym zakresie orzecznictwo, nie budzi wątpliwości, że jeżeli z ogólnych warunków ubezpieczenia wynika, że wartość pojazdu ustala zakład ubezpieczeniowy, i to na nim spoczywa obowiązek jej określenia zgodnie z zasadami tam określonymi, przy dołożeniu staranności właściwej profesjonalistom, to negatywnych skutków niestarannej czy powierzchownej oceny i zawyżenia stałej wartości pojazdu nie można przerzucać na ubezpieczonego. Jedynie w sytuacji, gdy zawyżenie stałej wartości było wynikiem zatajenia

znanych ubezpieczającemu (ubezpieczonemu) informacji o stanie pojazdu, o które ubezpieczyciel pytał w formularzu oferty albo przed zawarciem umowy w innych pismach (art. 815 § 1 k.c.),

w rachubę wchodziłoby zastosowanie art. 815 § 3 k.c. W drodze wykładni rozszerzającej należałoby bowiem uznać, że w takim przypadku różnica między rzeczywistą wartością rynkową pojazdu a „stałą wartością” ustaloną przez ubezpieczyciela i związany z tym obowiązek zapłaty odszkodowania w wysokości wyższej od poniesionej szkody stanowi następstwo zatajenia istotnych informacji, o którym mowa tym przepisie. Alternatywą byłoby dopuszczenie - z odwołaniem do szczególnej natury ubezpieczenia - możliwości uchylenia się przez ubezpieczyciela od skutków oświadczenia woli w części, w jakiej wartość pojazdu została zawyżona, ze względu na błąd co do treści czynności prawnej, co jednak nie powinno dotyczyć sytuacji, w której ubezpieczający (ubezpieczony) udzielił fałszywej informacji zgodnie ze swoim przekonaniem co do rzeczywistego stanu rzeczy (zob. wyrok SN z 24 kwietnia 2018 r., V CSK 305/17 Legalis).

Powyższy pogląd znajduje w niniejszej sprawie odzwierciedlenie w ogólnych warunkach zawartej przez strony umowy, w których jednoznacznie wskazano, że rygor odstąpienia od wartości pojazdu ustalonej na dzień zawarcia umowy, może znaleźć zastosowanie w sytuacji, gdy do jej ustalenia ubezpieczający podał niezgodne ze stanem faktycznym informacje o pojeździe, o które (...) pytał przy zawarciu umowy. Chodzi zatem nie o jakiegokolwiek, nawet istotne informacje o pojeździe, a jedynie takie, o które ubezpieczyciel pytał przy zawarciu umowy.

Mając na uwadze powyższe, dla przyjęcia, że to powód odpowiedzialny jest za nieprawidłowe ustalenie wartości pojazdu, koniecznym byłoby udowodnienie przez pozwanego, że pozwany określone informacje, o które był pytany przy zawieraniu umowy, podał niezgodnie ze stanem faktycznym. Takich dowodów w sprawie jednak brak – pozwany nie zgłosił bowiem na tę okoliczność żadnych środków dowodowych. Jednocześnie Sąd Rejonowy ustalił jedynie, że powód nie przekazał pozwanemu informacji o wcześniejszej szkodzie pojazdu ani o jego naprawie, nie wskazując jednak, aby pozwany pytał o te kwestie. Również zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw dla tego rodzaju ustaleń.

W istocie nie podnosił tego także pozwany, który wprost w odpowiedzi na pozew wskazywał na ograniczone kompetencje agenta zawierającego umowę, który ustala wartość pojazdu posługując się ogólnymi danymi podanymi przez ubezpieczającego. Przyznał zatem brak należytej staranności i kompetencji przy ustalaniu wartości pojazdu, przy jednoczesnej skrupulatnej weryfikacji wartości pojazdu w postępowaniu likwidacyjnym, gdy miało dojść do wypłaty należnego z tytułu umowy świadczenia. Skoro pozwany ubezpieczyciel decyduje się na zawieranie polis, i to zawierających klauzule przewidujące stałą wartość pojazdu, winien szczególnie ostrożnie oceniać ubezpieczane pojazdy, precyzyjnie szacować ich wartość oraz dokładnie określać wysokość sumy ubezpieczenia. Tymczasem z przedłożonych dokumentów nie wynika nawet o jakie dokładnie kwestie związane z samochodem pytał ubezpieczyciel, brak było także dowodu z zeznań chociażby agenta, z którym powód zawierał umowę na tę okoliczność. Te braki dowodowe uniemożliwiają przyjęcie, że to powód zataił przez pozwanym informacje dotyczące pojazdu, o które pozwany pytał w chwili zawierania umowy. Skoro zatem ubezpieczyciel zaproponował, na podstawie rozmowy z ubezpieczającym, konkretną sumę ubezpieczenia, to powinien obecnie wypłacić świadczenie odpowiadające wartości pojazdu ustalonej przez strony w chwili zawierania umowy ubezpieczenia, która to opcja wiązała się z zapłatą wyższej składki wynikającej chociażby z przyjęcia wyższej wartości pojazdu. Nie można w takich okolicznościach obciążać właściciela pojazdu, pozywającego firmę ubezpieczeniową, obowiązkiem udowodniania, że suma ubezpieczenia, wpisywana do polisy, była prawidłowa.

Stwierdzić należy zatem, że to ubezpieczyciel – jako profesjonalista, powinien szczególnie ostrożnie oceniać ubezpieczane pojazdy, szacować ich wartość w sposób precyzyjny, a co za tym idzie – dokładnie określać wysokość sumy ubezpieczenia. Jeżeli ubezpieczający dostarczył ubezpieczycielowi wszystkie wymagane przez niego dokumenty i informacje, to ubezpieczyciel powinien ponieść skutki błędnej wyceny. Stanowisko takie jest tym bardziej uzasadnione, iż ubezpieczający decyduje o zawarciu umowy AC podejmując w oparciu o konkretne zaproponowane przez ubezpieczyciela warunki.

W konsekwencji powyższego nie zasługuje na akceptację praktyka odmowy wypłaty umówionej sumy ubezpieczenia AC z powodu nieprawidłowej wyceny pojazdu w momencie zawierania umowy.

Odmienne ocena byłaby możliwa, jak już wskazano, gdyby pozwany – to na nim bowiem spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu (art. 6 k.c.) – wykazał, że rozbieżność między rzeczywistą wartością pojazdu, a przyjęta w umowie, była następstwem wprowadzenia w błąd przez powoda poprzez zatajenie informacji, lecz jedynie takich, o które pytał ubezpieczyciel. Nie jest bowiem uprawnionym przyjęcie, że ubezpieczający powinien przewidywać jakie informacje są dla ubezpieczającego ważne, tym bardziej, iż ubezpieczyciele korzystają obecnie z wielu baz danych, programów eksperckich, w których można znaleźć liczne informacje na temat danego pojazdu. Ustalenie szkodowości pojazdu w oparciu o dane powszechnie dostępne w internecie nie nastęrcza zwykle problemów nawet osobom nie posiadającym dostępu do wyspecjalizowanych baz danych, tym prostsze jest zatem dla profesjonalistów. Ubezpieczający ma prawo zatem pozostawać w usprawiedliwionym przekonaniu, że ubezpieczyciel zapyta o rzeczy istotne lub te, co do których nie ma informacji. Rzeczą ubezpieczyciela jest taka organizacja procesu ustalania wartości pojazdu, w tym dokumentowania informacji podanych przez ubezpieczającego, aby nie było wątpliwości, co do jakich kwestii związanych z właściwościami, cechami danego samochodu ubezpieczający się wypowiedział, a odnośnie jakich ustalenia zostały poczynione o dane pozyskane w inny sposób (np. poprzez podanie ubezpieczającemu formularza do wypełnienia, w którym należy wskazać informacje m.in. co do wypadkowej przeszłości pojazdu). Tego rodzaju dowodów pozwany w sprawie niniejszej nie zaoferował. W polisie wpisano bowiem dane pojazdu, nie ma jednak w ogóle mowy o tym czy pojazd był bezwypadkowy czy wypadkowy (choć wskazano np., że samochód pochodzi z importu), co może sugerować, iż kwestia ta nie była poruszana przez ubezpieczającego.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić trzeba, że negatywnych skutków niestarannej czy powierzchownej oceny i zawyżenia stałej wartości pojazdu nie może przerzucać na ubezpieczonego. Do tego zaś prowadzi stanowisko Sądu Rejonowego.

W konsekwencji uznać należało, że przeprowadzenie przez Sąd Rejonowy dowodu z opinii biegłego było bezprzedmiotowe. Wywiedzione na jej podstawie ustalenia dotyczące wartości pojazdu, w świetle w/w ustaleń, pozostawały bowiem obojętne dla rozstrzygnięcia sprawy, wobec związania stron wartością pojazdu przyjętą w umowie i nieudowodnieniu przez pozwanego, że pozwany naruszył ogólne warunki umowy dotyczące wyceny pojazdu, co uzasadniałoby weryfikację spornej wartości.

Sąd Okręgowy zmienił w konsekwencji zaskarżony wyrok, zgodnie z żądaniem apelacji, jak w pkt 1 sentencji. Zmianie podlegało także orzeczenie o kosztach procesu przed Sądem I instancji. Stosownie do art. 98 k.p.c. należało zasądzić z tego tytułu od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.635 zł, w tym 3.600 zł wynagrodzenia reprezentującego powoda pełnomocnika, 2018 zł opłaty sądowej od pozwu oraz 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

O kosztach za instancję odwoławczą także orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3803 zł obejmującą zwrot kosztów zastępstwa procesowego oraz opłaty od apelacji z uwzględnieniem opłaty za sporządzenie uzasadnienia wyroku.

/Sędzia Włodzimierz Jasiński/ /Sędzia Rafał Krawczyk/ /Sędzia Marek Paczkowski/